

W ostatnich latach powszechne ongiś „skrobanie” listów i wysyłanie za pośrednictwem Poczty Polskiej zdecydowanie upadło. Nie tylko w moim przypadku. Sprawily to zmiany w sposobie prowadzenia współczesnej wymiany myśli. Obecnie większość korespondencji stanowią wygodne powstające w komputerze lub telefonie przekazy elektroniczne. Tym samym niemal upadła tradycyjna sztuka korespondowania. Kilkanaście lat temu kupiłem sobie elegancką papeterię, gdzie zarówno koperty, jak i papier listowy zostały

wykonane z papieru czerpanego. Niestety, nie mam do kogo wysłać przesyłek w tak nietypowej dziś postaci. A obecnej młodzieży, zdaje się, określenie „papier czerpany” już nic nie mówi. Przez lata, dekady wręcz, napisałem i otrzymałem, jak sądzę, tysiące listów. Dokładna wielkość tej wymiany papierowych zapisów jest nawet w przybliżeniu nie do określenia. Pewne dane jednakże spróbowałem sprecyzować i o tym poniżej.

Co najmniej od 57 lat zbieram (do tej pory naprawdę nie wiem, dlaczego) listy, karty pocztowe, widokówki, telegramy i faksy otrzymane od różnych osób i instytucji; prywatne i urzędowe, polskie i zagraniczne. Zresztą, jak wspomniałem, przychodzi ich coraz mniej, szczególnie prywatnych. Kiedyś znajdowałem w skrzynce nawet kilka kopert dziennie, teraz, być może, jedną na kilka miesięcy; nie liczę powiadomień z banku, urzędu gminy, ZUS.

Cały ów zbiór zawiera się w 60 pękatach niekiedy teczkach formatu A4. Przesyłki do mnie zawsze były (i są) uporządkowane w kolejności alfabetycznej według nazwisk lub nazw nadawców. We wrześniu 2024 r. podjąłem decyzję, żeby korespondencję przekazać do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. I wkrótce tam trafiła, została wprowadzona do dokumentacji placówki.

Prywatne

Otrzymane listy przed oddaniem do Archiwum częściowo raz jeszcze przeczytałem, przejrzałem i odpowiednio podzieliłem. Najliczniejszą grupę stanowi korespondencja prywatna. Odręcznie zanotowane myśli koleżanek i kolegów z czasu młodości, ze studiów, z późniejszej pracy dziennikarskiej w kilku redakcjach w Polsce, jak też te powstałe przy okazji mojej działalności na niwie literackiej. Z czasem wśród piszących – z wielu przyczyn – pojawiły się ciekawe postacie, znane w kraju osobistości, literaci, dziennikarze, naukowcy, artyści. Na obecnym, końcowym już etapie korespondowania znalazłem i odnotowałem około stu takich znakomitości. Nie zawsze prowadziłem z nimi obfitą wymianę myśli, często zdarzało się, iż na jednej tylko karteczce odpowiadali na moje pytanie, propozycję lub grzecznościowo kwitowali otrzymanie przesyłki, jak np. felietonista Daniel Passent, poetka Ewa Lipska, Szymon Kobyliński, posłanka Olga Krzyżanowska, redaktor i tłumacz Ziemowit Fedecki z „Twórczości” czy znana redaktorka „Tygodnika Powszechnego” Józefa Hennelowa. Kilka zdań więcej „machnęli” prezydent Aleksander Kwaśniewski i Jerzy Urban, mądrze odpowiedział mi poeta Jalu Kurek i inni.

Wielu długoletnich autorów przesyłek adresowanych do mnie (niezależnie, czy mieli znane nazwisko, czy nie) zyskało sobie – wpierw w moim prywatnym archiwum – oddzielne, imienne, bardzo nawet pękate teckie. Najgrubszą ma poeta, krytyk i przyjaciel zarazem, Andrzej K. Waśkiewicz z Gdańska, kolejna jest pisarka i pedagożka, żołnierz AK Irena Misztal z Elku (właściwie należałoby napisać: z Daugavpils,

Dnia 10 listopada 1998
 Szanowny Panie Eugeniusz!
 Dopiero dzisiaj wpadła mi do ręki "Kultura" z listem do redakcji E. Kurzawy. Epistolary, bo dotyczy się nie samej wyśmienitości Jerzego podziwianego jest. Tak to. Dostrzegam b. ciekawą, a jednocześnie smutną, bo rzeczywiście letnia to uroczystość typowa pokłosie naszego socjalizmu. To samo jest w USA. Na obywatelstwo jeszcze jednego polskiego sługiwa gdzieś nie byłoby zawieszki, gdzieś nie, ponieważ nie mamy tutaj i innych. Jest to 2 Okręg, tam to try polityczne partide. Zwykle jeden o drugim mówią: "To bawia, bawia, zadowolony pan... no ale i widać". W Portlandzie, stanu Oregon, niedawno jest Amerykanów podziwianego polskiego. Nie mogę pisać "Kultur", a obok polski dom narysować bibliotekę (pisać to mniejsze pokłosie) i tam przechowywać. Przekazy. Oczekując podzielić to na tydzień "Amerykanów", tydzień "polskiego" i tydzień "solodolnara" (Mam wojennego). Ja przetrwałam tam chładcio i doznałam się, że po polsku to jest bardzo droga od mniejsze sukcesu Kurzawy, a powtórnie mało jest z niego tydzień z niego polskości.

Ostateczną opowieścią opowiadanie (Obie zalecam) o Zbyszku Michaleku, nego Kłopot z którym przeistota nie spociesz Mota Dobuskiego w kibicach, long Island (jak to się ad Kłopotu Jotaj. Zbyszek przyszedł mi to spoblić. Z pogrzebów listów wiem, że Pan ucie lubo zagłęb do przetrwania, ale nigdy, nie jego kłopotliwego w wstąpieniu dla przetrwania wypłynął jest ciekawe i nowe warte wykopania. Zostawiam to do Pana decyzji.

Pragnęłam również zabrać z sobą najwięcej wierszy. Zarazki, które to ady do na Florydnie i w stropach b.i.

Też zabrać po prostu dla samej miłości i i radosi przerw,

z prośbą

Jerzy Tumaniszewski

PS. W niedzielną dyskusję tymi wierszami kłopotliwy Wiersze Sierż. przetrwał od namu gromadzi w Okepanie.

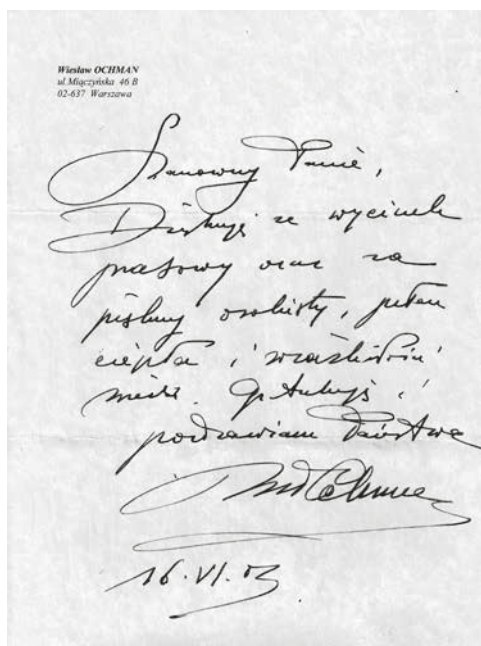
List Jerzego Tumaniszewskiego do Eugeniusza Kurzawy. Kolekcja Eugeniusza Kurzawy w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze (stronica 1)

List Jerzego Tumaniszewskiego do Eugeniusza Kurzawy. Kolekcja Eugeniusza Kurzawy w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze (stronica 2)

czyli Dyneburga), prof. Grażyna Stachówna z UJ, kulturoznawczyni Elżbieta Kościelak z Wrocławia, edytor i poeta Jerzy „Leszin” Koperski z Warszawy, dr Edward Lewicki czy gruziński książę Jerzy Tumaniszewski, polski emigrant w USA. Opastych tek jest 34. „Dorobek” epistolograficzny większości korespondentów mieści się w dwudziestu specjalnych bezkwasowych teczkach archiwalnych związanych białą tasiemką. W każdej po dwadzieścia do trzydziestu nazwisk. Tutaj uwzględniam jedną specjalną teczkę, w której mieści się wymiana listów i myśli z siedmiorgiem poetów związanych z Wilnem i Wileńszczyzną.

Oficjalne, służbowe

Następną partię (jedna teczką) stanowią listy, które nazwałem zamiennie: oficjalnymi, urzędowymi, służbowymi. Choć niekiedy nie ma wielkich różnic (może poza papierem urzędowym, na którym je napisano, aczkolwiek i to nie zawsze wydaje się istotne) między pisanem prywatnym a oficjalnym. To mój własny podział, mający ongiś, w początkach gromadzenia listów, ułatwić wstępną selekcję. Po prostu większość przesyłek z nadru-



List Wiesława Ochmana do Eugeniusza Kurzawy. Kolekcja Eugeniusza Kurzawy w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze

kami, pieczętkami od razu pakowałem do jednej teczki i miałem problem z głowy, gdyż segregowanie listów dawniej, w okresie ich obfitości, było mocno uciążliwe; zajmowało co jakiś czas nawet trzy, cztery dni. I potrzebowałem do tego jednego pokoju, do którego nikt nie mógł wchodzić (bo papiery zalegały na podłodze). Niemniej owe pisma, choć niby urzędowe, także są ciekawe i barwne, zwłaszcza jeśli sprawdzić, kto się na dole podpisał lub przystawił pieczęć. W części są to przesyłki otrzymywane „w odpowiedzi na”. Przykład – wysłałem artykuł, felieton, recenzję do któregoś z czasopism krajowych, warszawskich, krakowskich. Redaktorzy byli uprzejmi i odpisali. Czasem dowcipnie. Zdarzało się, iż zamawiałem u kogoś artykuł np. do „Gońca Kresowego”, pisma, które założyłem i redagowałem w swoim okresie białostockim, i dana osoba odpowia-

dała, a przy okazji coś szeroko wyjaśniała. Zgromadziłem w tejsze teczce ciekawy stosik odpowiedzi odmownych z różnych teatrów lalkowych w Polsce, do których wysłałem sztukę dla teatru lalek pt. *Legenda o Egli*, opartą na motywach litewskich. Omawiany zbiór przesyłek pokazuje różnych nadawców, z wielu firm, instytucji, redakcji, mówi o moich ówczesnych zainteresowaniach i próbach (czasem nieudanych) przebicia się z jakimś przekazem, jakąś myślą.

W tej grupie są dwa listy dość istotne dla mnie ze względów sentymentalnych: otrzymane 24 czerwca 1974 r. powiadomienie o dopuszczeniu do egzaminu na studia (kulturoznawstwo) na Uniwersytecie Wrocławskim (wtedy im. Bolesława Bieruta) oraz list na tzw. firmówce z 16 lipca 1974 r. z redakcji miesięcznika „Życie Nadobrze” o chęci podjęcia ze mną współpracy dziennikarskiej na łamach tegoż pisma, co poskutkowało wizytą w redakcji w Wolsztynie (Wielkopolska) oraz „słynnym” artykułem, ze względu na tytuł – przedmiot żartów moich kolegów na studiach – *Zbąszyń, jaki jest? Uwag kilka...* Wylczyłbym także wśród ważnych oficjalnych odpowiedzi Ambasady Izraela w Polsce (po wizycie sekretarza tejsze w rodzinnym Zbąszyniu), ciekawe odpowiedzi z redakcji „Zdania”, „Pisma”, „Gazety Wyborczej”, „Borussi”, placówek naukowych etc.

W teczce „pod wezwaniem urzędowym” mieści się 176 listów, lecz ta liczba może się okazać nieścisła dla perfekcjonisty, gdyż jako jedną sztukę liczyłem niekiedy długie wstęgi tekstu zrywane z faksu (urządzenia, które jest dziś już nieznane i nieużywane); zapisywały się na nich często dłuższe dialogi między nadawcą a odbiorcą. Czy to zatem jeden list, czy może kilka? Policzone zostały również telegramy – także obecnie nie stosowana forma przesyłania informacji. Ponieważ w kilku przypadkach zachowały się krótkie „ciągi korespondencyjne” z jednym lub drugim nadawcą, zakładałam, iż owe 176 listów napisało do mnie około 150 osób w imieniu własnym lub instytucji.

Dla porządku dodam, iż z tej grupy wyodrębniłem i przeniósłem między prywatne przesyłki tzw. firmówki z londyńskiej redakcji „Orla Białego” (z informacją o honorariach w funtach szterlingach), uroczę ze względu na sympatyczną treść firmówki (wybijane na maszynie) z krakowskich „Zeszytów Prasoznawczych”, z którymi intensywnie współpracowałem w pewnym okresie, a także z warszawskiej „Res Publiki”, gdyż znajdują się tam autografy redaktora Marcina Króla.

Zagraniczne i kresowe

Kolejną gromadkę, raczej niewielką (ledwie jedna chuda teczka), stanowią przesyłki otrzymane z zagranicy (tylko 24 listy od 15 piszących), ale to nie wszystkie, bo niektóre – pisane po polsku i w polskich sprawach – trafiły do „działu” korespondencji prywatnej. Pozostałe nadeszły z Australii, Anglii, Białorusi, Litwy, USA, Indonezji. Te z Białorusi i Litwy zostały napisane przez Polaków tam mieszkających lub Białorusinów czy Litwinów, a wszystkie wiążą się z moją aktywnością kresową (szczególnie w latach 90. XX w.) i z działalnością powstałego w Białymstoku w 1989 r. Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna oraz wydawanego przeze mnie w owym czasie periodyku „Goniec Kresowy” (ukazuje się do dziś!). Natomiast korespondencja przysyłana z Indonezji (Dżakarta) i Anglii to skutki mojej lektury – w okresie szkoły średniej – młodzieżowego miesięcznika „Radar”, jak też odbywanych lekcji języka angielskiego w technikum prowadzonych przez piękną anglistkę (co było ważnym motywem nauki). „Radar” namawiał do korespondencji w językach obcych – podając na łamach wykaz adresów z całego świata. Spróbowałem. Przyszło parę listów, ale moja kiepska angielszczyzna i obszerne odpowiedzi sympatycznych dziewczyn (przysyłały nawet zdjęcia), których nie potrafiłem poprawnie przetłumaczyć, spowodowały – prawdopodobnie – zerwanie listownych znajomości. Zapewne napisałem też w życiu, pobierając naukę w szkole średniej, parę listów w języku rosyjskim. Naciskała na to pani od rosyjskiego, ba, dawała wówczas wyższe oceny. Lecz nie zachowałem żadnej przesyłki. A może te listy zapisywałem tylko w szkolnym zeszycie, bez wysyłania?

Wtrączę, iż przesyłki od Polaków z zagranicy (przykład państwa Bednarczyków z Londynu) znajdują się w teczkach prywatnych. Do nich m.in. należy teka nazwana

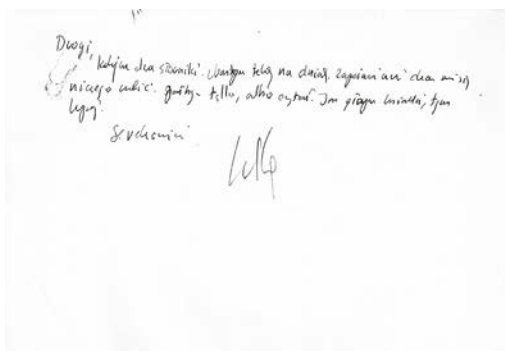
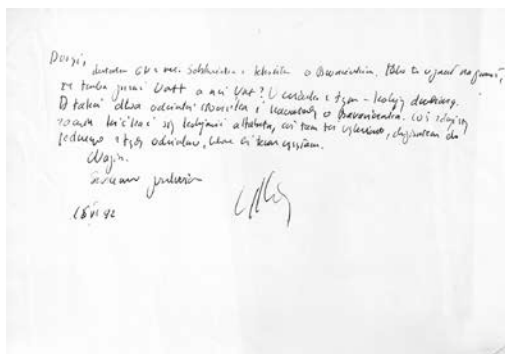
„Polscy poeci z Wilna”, gdzie celowo w jednym miejscu umieściłem przesyłki od siedmiu poetów wileńskich. Są nimi: Alicja Rybałko, Romuald Mieczkowski, Henryk Mażul, Józef Szostakowski, Leokadia Komaiszko, Aleksander Sokołowski, Maria Łotocka.

Podpis Wajdy

Istnieją ponadto ciekawe, choć umieszczone w innej, również dość „chudej” teczce, pisemne odpowiedzi otrzymywane w końcówce lat osiemdziesiątych XX w., a stworzone ręką wybitnych twórców polskich i znakomitych uczonych. Udało mi się je zebrać i zatrzymać, ponieważ wspólnie ze znakomitym artystą Andrzejem Strumiłłą na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. szykowałem do druku książkę (ukazała się) pt. *Wigry. Kultura i środowisko* (Warszawa 1991). Rzecz zawiera pokłosie seminariów znanych jako Spotkania Wigierskie „Kultura i środowisko”, które w latach 1977-1994 odbywały się rokrocznie w byłym klasztorze pokamedulskim nad Wigrami, wówczas ośrodku Ministerstwa Kultury i Sztuki. Patronowali im wojewoda suwalski i rektor warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zawsze we wrześniu zjawiała się tam elita polskiej nauki i sztuki, żeby dyskutować, jak w XX i XXI w. człowiek powinien się sytuować i zachowywać wobec przyrody. W tle było ratowanie Suwalszczyzny przed wybudowaniem kopalni rud polimetalicznych wraz z przetwórniami (hutami), słowem – ratowanie przed zniszczeniem obecnego Wigierskiego Parku Narodowego oraz Suwalskiego Parku Krajobrazowego. Niepowtarzalne dyskusje, wystawy tematyczne i liczne manifesty artystyczne w czasie tych spotkań dały asumpt do przygotowania przez nas książki sumującej dorobek (wtedy) pierwszych trzynastu, czternastu lat rozmów i sporów nad jeziorem Wigry. W tej sprawie Strumiłło i ja (list przewodni jest także w teczce) zwróciliśmy się do rozrzuconych po świecie stałych uczestników konferencji wigierskiej o autoryzowanie swoich wypowiedzi, opinii, czasem obszernych wystąpień seminaryjnych. Skutkiem jest 15 odpowiedzi napisanych przez 12 autorów. Ale jakich! Wśród nich znajdziemy list Andrzeja Wajdy, artysty prof. Jana Berdyszaka, wybitnego ekonomisty prof. Czesława Bobrowskiego, prof. Romana Andrzejewskiego i paru innych.

Arkusiki, kartki i pocztówki

Ciekawy zbiór (jedna teczka) stanowią pojedyncze arkusiki i także kartki, pocztówki, widokówki, ponadto telegramy (łącznie 122 jednostki, nazwijmy tak). W tym przypadku również dawno temu ułatwiałem sobie życie, wrzucając w jedno miejsce te przesyłki, które nie miały szans na dalszy ciąg. Jeśli ktoś napisał do mnie tylko raz – wpadał do owej „przegródki”. Wielu piszących z tego zestawu korespondentów nie potrafiłem rozpoznać ongiś, a tym bardziej obecnie. Jednak (co obiektywnie dziwne) nie usuwałem tej korespondencji, nie wrzuciłem do kosza lub pieca. Może to chorobliwe



Dwa listy Andrzeja K. Waśkiewicza do Eugeniusza Kurzawy. Kolekcja Eugeniusza Kurzawy w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze

kolekcjonowanie cudzych myśli? Chcę zaznaczyć, iż oprócz pojedynczych przekazów, wśród których są przesyłki od osób całkowicie zapomnianych (mam nazwisko, ale nie wiem, kto to był, a z treści nie wynika, kto zaczął), zachowałem też 26 – głównie widokówek i kartek – od nadawców zupełnie nieznanymi. Nie mam nawet ich nazwisk (czasem odszyfrowuję imiona w podpisie, lecz bywają podpisy nieczytelne), nie kojarzę postaci. Ale przesyłki przetrwały.

Razem z pojedynczymi kartkami i przesyłkami nieznanymi autorów umieściłem zwroty (poczta zwracała list, informując np., że adresat jest nieznaną; jest ich 10) oraz kilka kopii moich pism, widocznie kiedyś ważnych, gdyż napisanych przez kalkę (kolejna zagadka dla młodych – co to jest kalka). Łącznie w tej tece jest ponad 160 korespondentów, a co za tym idzie trochę więcej listów.

* * *

Gdyby krótko podsumować omówiony dotąd „dorobek” (może urobek?), to powinienem powiedzieć, iż korespondencja określana jako prywatna zawiera się w 54 tekach, które wypełnia 543 nadawców. A więc: partia 176 przesyłek oficjalnych, służbowych (szacuję tu 150 piszących). Dalej 24 materiały z zagranicy (15 autorów), 15 listów w sprawie książki *Kultura i środowisko* (12 nadawców), do tego należy dodać 148 listów, kart, telegramów pojedynczych napisanych przez około 140 autorów (w tym 26 zupełnie nieznanymi, nierozpoznanych). Ponadto 10 zwrotów, kilka kopii. Zatem wszystkich nadawców, których mniej więcej zidentyfikowałem, odnotowuję 860.

Niepolicone, niesprawdzone

Całość przedstawionej korespondencji uzupełniają dwie teczkę listów, rzec można, zawodowych, bo związanych z moją profesją, dziennikarstwem. To materiały napisane

przez czytelników prasy. Różne reakcje na moje publikacje, pochwały lub protesty, podpowiedzi, wskazówki typu „za kogo warto się jeszcze wziąć”. Także niekiedy listy od początkujących poetów.

Jednak nawet nie próbowałem policzyć materiałów od czytelników, jakie zgromadziłem przez lata pracy dziennikarskiej i redakcyjnej. To są zapewne nie setki, ale tysiące różnorodnych przekazów.

Tu powinienem zrobić zastrzeżenie, iż oddzielnie potraktowałem (i wcześniej oddałem do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze) zebrane przez lata pracy na „etatach kulturalnych” w różnych redakcjach w kraju teksty początkujących twórców literackich. Mieściły się w paru kartonach! Skąd taka ich obfitość? Otóż w pierwszej swej pracy, w redakcji tygodnika „Krajobrazy” w Suwałkach, powołałem do życia skromne „Okienko poetyckie”, potem za zgodą redaktora naczelnego dołożyłem rubrykę odpowiedzi na korespondencję w sprawie wierszy pt. „Pocztą literacką”, aż wreszcie całokolumnowy „Arkusze poetycki”. Oczywiście reakcją były przesyłki przyszłych poetów, jak też wielu grafomanów. Wiersze publikowałem także w białostockiej popołudniówce „Kurier Podlaski”, a potem uruchomiłem „Akademię Słowa” w warszawskiej „Gazecie Młodych”. Jako że była to gazeta ogólnopolska, ludzie z całego kraju ślali swe próbki i komentarze. I na koniec „Pocztą literacką” pojawiła się w „Gazecie Lubuskiej” w Zielonej Górze. Także i tu sprawę powołania nowej rubryki (i jej istnienia) dokumentuje przeróżna i przeobfita korespondencja.

To oczywiście nie wszystkie periodyki, gdzie działałem na rzecz literatury, ale, powiedzmy, najważniejsze, o najszerszym zasięgu. Część materiałów odczytelnicznych w paru przypadkach wrzuciłem do kartonów opisanych jako „Archiwum redakcyjne (i tu wpisywałem tytuł czasopisma)” i również oddałem Archiwum Państwowemu. Przykładem mogą być materiały archiwalne zielonogórskiego pisma „Komunikaty Nadobrzezańskie” (wymieszane listy, stare ilustracje, zdjęcia, makiety, próbki literackie). Przesyłek otrzymywanych od początkujących pisarzy i poetów nie segregowałem, jedyny podział (choć też często „zamazany” z powodu przeprowadzek i przenosin kartonów z tekstami) polegał – powtarzam – na wyodrębnieniu materiałów zgodnych z nazwą redakcji, do której nadchodziły.

Nie ma wśród wyliczonych archiwaliów listów rodzinnych. Do i od rodziców, brata, siostry, do i od żony oraz córki. Oczywiście istnieją takowe, ale nie zdecydowałem (przynajmniej w tej chwili) o ich oddaniu w inne ręce. Być może powinny zostać w domu.

Najstarsze – od kuzynki i kolegów z „paczki”

Porządkując przedstawioną kolekcję listów, natrafiłem na – najpewniej – najstarsze. Otrzymałem je od mojej kuzynki, Doroty Waśtok, do dziś mieszkającej w Zielonej Górze, a wówczas zameldowanej przy ul. Podgórnej. Pamiętam z wczesnej młodości,

że kiedyś na spotkaniu rodzinnym umówiliśmy się, że będziemy do siebie pisywać. Szczególnie mi wówczas zależało na otrzymywaniu ładnych widokówek Zielonej Góry, być może miałem fazę ich kolekcjonowania. Kuzynka spełniała moje prośby i nadsyłała widokówki, okraszając je wiadomościami, często zanotowanymi bardzo drobnym pismem, żeby zmieścić dużo treści. Na korespondencję z Dorotą składa się dziewięć widokówek oraz siedem dość obszernych listów. Widokówki pochodzą (poza czterema zielonogórskimi) z Krakowa, Warszawy, Dziwnowa, Pojezierza Mazurskiego, Kamienia Pomorskiego, czyli z miejsc, w których wówczas przebywała, prawdopodobnie na wakacjach. Widokówki z Zielonej Góry przedstawiają gmach Wyższej Szkoły Inżynierskiej (a na odwrocie wiadomość, że w wieżowcu w pobliżu „będzie mieszkać ciotka Maryla”; chodziło o bloki przy ul. Dzierżyńskiego), ratusz, widok rynku i ustawionego na nim korowodu winobraniowego (w kolorze) oraz kino „Wenus” nocą (także w kolorze). Wśród nich znajduje się najstarszy (zachowany) przekaz pisemny do mnie, czyli umowny początek zbioru korespondencji. Zaświadcza to widokówka wspomnianego korowodu (jego zdjęcie wykonano przy okazji któregoś wcześniejszego Winobrania), a na odwrocie Dorota zaprasza mnie na słynne w mieście wydarzenie, „które odbędzie się 25.IX.67.” Pisała to z pewnością kilka dni wcześniej. Następną pocztówka wykazuje datę „20.X.67”. Pozostałe przychodziły w późniejszych latach i były to typowe „pозdrowienia”, przesyłane z wycieczek (Kraków, Oświęcim, Wieliczka, Ojców lub Mazury) albo wakacji spędzanych np. w Dziwnowie. Listy rozpoczynają się w roku 1971, ostatni pochodzi z 14 lutego 1973 r. Rok później rozpocząłem studia w Zielonej Górze i już nie było powodów, żeby do siebie pisać listy. Należy dodać, iż cała korespondencja D. Waśtok była adresowana z ul. Podgórnej do Zbąszynia na Rynek 11.

Do najstarszych przekazów pisemnych mogę zaliczyć korespondencję z kolegą ze Zbąszynia, z „naszej paczki” z okolic Rynku – Jackiem Basińskim. Jacek, choć mieszkał blisko mnie (na ul. Chłodnej), chodził do innej szkoły, poznaliśmy się więc prawdopodobnie w kręgu ministrantów. Pierwsza wiadomość od niego (z wakacji w Nowogardzie) pochodzi z 10 lipca 1969 r. W sumie przysłał cztery widokówki oraz 13 listów. Kartki są wcześniejsze, na jednej zapis: „z wakacji wracam 19.08. (lub 09.) 70”, inna, z 1972, przysłała z Warszawy, a ostatnia z datą 15.12.1987 podpisana jest także przez żonę Jacka. Listy pochodzą z lat 1972, 1973, 1974. Na jednym, obok daty „4 XII 72”, widnieje dopisek: „20 lat!”. W większości powstały w czasie pobytu kolegi w wojsku (poligony, szkolenia), gdyż po ukończeniu szkoły zdecydował się zostać żołnierzem zawodowym. Zmarł przedwcześnie.

Następnym w kolejce jest kolega, który początkowo mieszkał w tej samej kamienicy, czyli przy Rynku 11 – Ryszard Tratwał. Otrzymałem, niestety, tylko jeden list, pisany 13 lipca 1972 r. z Sielinka koło Opalenicy. Autor pisze, że... nie chce mu się pisać. Natomiast najwcześniejszy przekaz pisemny od najstarszego stażem przyjaciela z Rynku, Piotra Grychty, trafił do mnie dopiero „11.5.73”. Być może dlatego, że mieszkaliśmy

blisko siebie (Rynek 11 i Rynek 15) i widywaliśmy się niemal codziennie od dzieciństwa do wczesnej młodości, a także później, zatem nie było sensu wysyłać sobie listów. Piotr skrobnął do mnie w 1973 r. widokówkę, a później jeszcze trzy inne, ostatnią w 1989 r. z „wczasów wagonowych” (jako kolejarz miał ulgi na tego rodzaju wypoczynek – spanie w wagonie i dowolny objazd pociągami całego kraju). Poza tym otrzymałem od niego osiem obszernych listów. Niestety, większość bez dat, ale na podstawie paru sygnowanych na lata 1975 i 1976 przypuszczam, iż niemal wszystkie zostały napisane w okresie 1975-1976, gdy Piotr przebywał w wojsku (w Gubinie), czyli w swoistym zamknięciu. I to go dopingowało do korespondencji. Jak mówi nota w moim pamiętniku, przyjaciel trafił „w kamasze” 27 października 1975.

Do wczesnych przesyłek zaliczam także wymianę (zazwyczaj krótką) z kilkoma dziewczynami poznanymi w czasie wakacyjnych „obozów na dziko” nad jeziorem Błędno w Nowej Wsi Zamek koło Zbąszynia. Jeździliśmy tam z Piotrem, wspomnianym przyjacielem z Rynku, a nieco później dołączyli koledzy z mojej klasy w technikum. Nad jeziorem był duży ośrodek wypoczynkowy „Relax” należący do zakładów pracy z Dolnego Śląska, obok zaś rozlokował się spory obóz Ligi Obrony Kraju, gdzie młodzież zdobywała umiejętności żeglarskie. Nie brakło dziewcząt. Jedną z nich, Krystyna (brak nazwiska) z Ziębic napisała do mnie 5 września 1972 r. Zachowałem cztery listy. W jednym z nich (z 10 IX) informuje, iż „Twoje listy są numerowane, jestem ciekawa, ile ich się uskłada”. Wiele się nie uskładało, ale Krystyna miała chyba przeczucie, że moje listy, może nie do niej, kiedyś faktycznie będą policzone, ponumerowane i posegregowane.

Sumując

Generalnie – chętnie, choć trochę z żalem oddałem cały zbiór przesyłek do AP, licząc, iż trafi kiedyś na ciekawego i zdziwionego moją kolekcją czytelnika. Porządkując tę dokumentację życia, z przyjemnością zaczytywałem się w rozlicznych rękopisach, przypominałem sobie znajomości i młodzieńcze miłości, żałowałem tych czy innych decyzji, ale są to już sprawy nieodwracalne. Coś przypominają, lecz niczego już nie zmieniają.

W latach początku XXI w. kontynuacją przesyłek w kopertach stały się tzw. maile. Poddałem się temu, było nie było, ułatwieniu, choć szkoda listów odręcznych, żal niecierpliwości oczekiwania na listonosza. Wprawdzie zachowuję ostatnie maile od ważnych dla mnie osób (nawet sprzed paru lat), ale tylko, żeby pamiętać, co ongiś pisałem (zwłaszcza gdy po awarii komputera trzeba odtwarzać cały jego zasób) i czy nie popełniłem jakiegś gafy. Gromadzenie poczty elektronicznej nie ma dla mnie większego sensu i szkoda na to czasu. Przecież nie wydram drukiem „Maili zebranych” otrzymanych od znanego poety lub artysty. One się nie umywają do listów odręcznych! Ongiś redaktor tomu korespondencji ważnego twórcy każdy liścik – oprócz podania jego treści – dokładnie charakteryzował: na jakim papierze został popełniony, jakim atramentem (lub ołówkiem,

albo maszyną), czy nadawca zostawia margines, czy powstały jakieś usterki (kleksy), dopiski. To się liczyło. A cóż można powiedzieć o mailu? Przewaga jest tylko w tym, iż wiadomo, o której dokładnie godzinie został wysłany.

Gromadzone przez ponad 57 lat i włożone do teczek przesyłki od poszczególnych nadawców nie zostały uporządkowane chronologicznie. Leżą sobie luźno...

101 AUTORÓW LISTÓW

Tomasz Agatowski – poeta, wydawca, Poznań
Piotr Aleksandrowicz – dziennikarz, redaktor, Warszawa
Maria Aniśkowicz – poetka, Warszawa
Henryk Ankiewicz „Andabata” – dziennikarz, felietonista, Zielona Góra
Zbigniew Bajka – doktor, prasoznawca, Kraków
Piotr Bakal – piosenkarz, Warszawa
Andrzej Bartosz – dziennikarz radiowy, twórca Teatru Naturalnego, Białystok
Krystyna i Czesław Bednarczykowie – pisarze, redaktorzy „Oficyny Poetów i Malarzy”, Londyn
Jan Berdyszak – profesor, artysta plastyk, Poznań
Emil Biela – doktor, krytyk, pisarz, Myślenice
Czesław Bobrowski – profesor, ekonomista, Warszawa
Aleksander Bocheński – pisarz, Warszawa
Kazimierz Brakoniecki – poeta, Olsztyn
Andrzej Buck – doktor, redaktor, dyrektor, Zielona Góra
Agata Buchalik-Drzyzga – artystka plastyk, Zielona Góra
Tadeusz Budrewicz – profesor, literaturoznawca, Kraków
Selim Chazbijewicz – poeta, działacz polityczny, Gdańsk
Bohdan Chmielewski – profesor, rzeźbiarz, Warszawa
Roman Chojnacki – poeta, krytyk, Poznań
Tadeusz Chróścielewski – poeta, Łódź
Zbigniew Czarnuch – regionalista, pedagog, historyk, Witnica
Jerzy Domański – redaktor naczelny „Przeglądu”, Warszawa
Grzegorz Dziamski – profesor, kulturoznawca, Poznań
Ziemowit Fedeci – tłumacz, redaktor „Twórczości”, Warszawa
Dariusz Fikus – dziennikarz „Polityki” i in., Warszawa
Krzysztof Gąsiorowski – poeta, redaktor „Poezji”, Warszawa
Michał Jagiełło – pisarz, taternik, minister, Warszawa
Sokrat Janowicz – pisarz i działacz białoruski, Białystok – Krynki
Józefa Hennełowa – redaktorka „Tygodnika Powszechnego”, posłanka, Kraków
Lothar Herbst – doktor, poeta, redaktor, Wrocław
Eugeniusz Kabatc – pisarz, tłumacz, Warszawa
Sławomir Kalembka – profesor, rektor UMK Toruń, wilnianin
Zygmunt Kałużyński – krytyk filmowy, Warszawa
Wojciech Kawiński – poeta, Kraków
Marian Kisiel – profesor, krytyk, poeta, Katowice
Szymon Kobyliński – rysownik, satyryk, Warszawa
Jacek Kolbuszewski – profesor, Wrocław
Janusz Koniusz – poeta, redaktor, działacz społeczny, Zielona Góra
Jerzy „Leszin” Koperski – edytor, poeta, działacz, Warszawa
Marceli Kosman – profesor, pisarz, Poznań, kresowianin
Kazimierz Koźniewski – pisarz, redaktor naczelny „Tu i Teraz”, prasoznawca, Warszawa

Erwin Kruk – poeta, Olsztyn
Eugeniusz S. Kruszewski – profesor, emigrant, Kopenhaga, zbąszynianin
Janusz Kryszak – profesor, poeta, literaturoznawca, Toruń
Olga Krzyżanowska – posłanka, Warszawa
Jalu Kurek – poeta, wydawca, redaktor, współtwórca Awangardy, Kraków
Jan Kurowicki – profesor, filozof, poeta, Wrocław, Zielona Góra, Jelenia Góra
Aleksander Kwaśniewski – prezydent RP, redaktor, działacz studencki, Warszawa
Bogusława Latawiec – poetka, redaktorka, Poznań
Edward Lewicki – doktor, pedagog, filozof, Zielona Góra, Mikołów
Ewa Lipska – poetka, Kraków
Jerzy Lisowski – tłumacz, redaktor naczelny „Twórczości”, Warszawa
Bronisław Łagowski – profesor, filozof, felietonista, Kraków
Władysław Machejek – redaktor naczelny „Życia Literackiego”, pisarz, Kraków
Tadeusz Margul – docent, religioznawca, Zielona Góra, Lublin
Romuald Mieczkowski – poeta, redaktor naczelny „Znad Wilii”, Wilno, Warszawa
Wiesław Ochman – tenor, kolekcjoner obrazów, Warszawa
Stanisław Olejniczak – koszykarz, olimpijczyk (1964), Poznań, zbąszynianin
Jerzy Olek – grafik, performer, Wrocław
Mieczysław Orski – redaktor „Odry”, Wrocław
„Orzeł Biały” – czasopismo wydawane przez polską emigrację w Londynie
Maciej Parowski – dziennikarz, redaktor „Fantastyki”, pisarz s-f, Warszawa
Daniel Passent – felietonista, ambasador, Warszawa
Jerzy Pilch – pisarz, felietonista, Kraków, Kielce
Walery Pisarek – profesor, prasoznawca, Kraków
Mieczysław F. Rakowski – premier, redaktor naczelny „Polityki”, Warszawa
Krzysztof Rau – twórca teatru lalek, wykładowca, reżyser, Białystok
Joanna Rawik – piosenkarka, felietonistka, autorka książek, Warszawa
Alicja Rybałko – poetka, Münster, Niemcy, wilnianka
Maciej Rydel – doktor, znawca polskich dworów, Gdańsk
Wacław Sadkowski – redaktor naczelny „Literatury na Świecie”, krytyk, tłumacz, Warszawa
Henryk Sawka – rysownik, satyryk, Szczecin
Władysław Sikora – twórca kabaretu „Potem” i innych, autor tekstów, Zielona Góra
Anna Sobiecka-Waśkiewicz – dziennikarka, tłumaczka, Zielona Góra, Gdańsk
Grażyna Stachówna – profesor nauk humanistycznych, teoretyk i historyk filmu, Kraków
Marek Starczewski – redaktor naczelny tygodnika „Krajobrazy” w Suwałkach
Hanna i Jan Stecyszynowie – pisarka i kolega z technikum oraz studiów, Lubniewice
Jan Stolarczyk – wydawca, redaktor, krytyk, Wrocław
Andrzej Strumiłło – profesor, artysta plastyk, grafik, hodowca koni, Maćkowa Ruda
Berndt von Sydow – pracownik ambasady RFN w Warszawie
Lech Szczucki – profesor, autor książki *Marcin Czechowicz* o arianinie ze Zbąszynia, Warszawa
Tadeusz Śliwiak – poeta, redaktor, Kraków
Janusz Tazbir – profesor, historyk, Warszawa
Józef Tejchma – minister kultury PRL, polityk, Warszawa
Krzysztof Teodor Toeplitz – felietonista, intelektualista, redaktor naczelny „Wiadomości Kulturalnych”, Warszawa
Jerzy Tomaszewski – profesor, znawca tematyki mniejszości narodowych w Polsce, Warszawa
Anna Tokarska – poetka, pierwsza przeczytała moje wiersze, Zielona Góra
Barbara Toruńczyk – wydawczyni „Zeszytów Literackich”, Warszawa
Jerzy Tumaniszewski – oficer Marynarki Wojennej, pisarz, emigrant, USA, suwalczanin
Jerzy Urban – dziennikarz, redaktor naczelny tygodnika „Nie”, Warszawa

Andrzej Wajda – reżyser, filmowiec, Kraków, rodem z Suwałk
Dorota Waśtok – kuzynka, Zielona Góra
Andrzej K. Waśkiewicz – poeta, literaturoznawca, edytor, redaktor, Zielona Góra, Gdańsk
Marek Wawrzkiwicz – poeta, tłumacz, prezes Zarządu Głównego ZLP, Warszawa
Jan Widacki – profesor, felietonista, ongiś ambasador w Wilnie, Kraków
Jan Stanisław Witkiewicz – znawca malarstwa Witkacego, muzyki, zbąszynianin
Stanisław Woś – fotografik, plastyk, Suwałki
Gustaw Zemła – profesor, rzeźbiarz, Warszawa
Leszek Żuliński – krytyk, poeta, redaktor, Warszawa

WYKAZ PUBLIKOWANYCH ODBITEK

Dwa listy Andrzeja K. Waśkiewicza do Eugeniusza Kurzawy. Kolekcja Eugeniusza Kurzawy w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze.
List Jerzego Tumaniszewilego do Eugeniusza Kurzawy. Kolekcja Eugeniusza Kurzawy w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze (stronica 1).
List Jerzego Tumaniszewilego do Eugeniusza Kurzawy. Kolekcja Eugeniusza Kurzawy w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze (stronica 2).
List Wiesława Ochmana do Eugeniusza Kurzawy. Kolekcja Eugeniusza Kurzawy w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze.
Trzy listy Andrzeja Strumiły do Eugeniusza Kurzawy. Kolekcja Eugeniusza Kurzawy w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze.